

Umorzona karałność

21 czerwca 2021

W 2007 roku amerykański kongres uchwalił tzw. Ustawę Patriotyczną. Nazwa wzbudziła podejrzenie jako niewiarygodna. Okazało się z czasem, że zasadniczą jej funkcją było zdjęcie odpowiedzialności z każdej firmy, która miliony razy dziennie naruszała prawo człowieka do prywatności przekazując rządowi wszelkie dane dotyczące klientów.

<https://www.youtube.com/watch?v=UXPM8WtYr8E>

Ujawnione przez dziennikarzy łamanie prawa obywateli mogło skończyć się tysiącami pozwów o odszkodowanie doprowadzając firmy do bankructwa. Wystąpili więc przedstawiciele firm do parlamentarzystów o uchwalenie takiego prawa, które udaremni ewentualne roszczenia obywateli grożąc, że przy braku legislacji w tym względzie „nie będą współpracować” z politykami. Zatem postać programu antyterrorystycznego jako wielce pożądanego dla bezpieczeństwa państwa i każdego obywatela, pozwalającego uniknąć rozlewu krwi została przyjęta. Nieco później w 2008 r. dodatkowe zapisy wprowadziły ustawę o monitorowaniu z załącznikami FAA i FSA. Zamiast wycofania się z niekonstytucyjnych metod zarządzania państwem, agencja wywiadu brnęła wprowadzając rozwiązania prawne obchodzące kruczkami istniejące przepisy. Skandalem jest fakt, że stosując taki wzorzec prawa w każdym innym państwie, zamiast skłonić obywatela do szanowania prawa, zwalnia się przestępcę z odpowiedzialności. Prawo działa w interesie służb, nie obywatela. Powstała konsternacja w kręgach samych służb. Zgłoszono wniosek, by osoba nadzorująca ich działalność sporządziła raport o tym co zdarzyło się po wprowadzeniu programu śledzącego, w jaki sposób został wprowadzony i jaki dał efekt. Zakrawało to na rodzaj rady polubownego załatwienia problemu. Kiedy nadszedł rok 2012, analiza wstępnego raportu wykazała konkretne nazwiska Dicka Cheney, Nancy Pelosi, Davida Addingtona jako bezpośrednio zaangażowanych w

realizację programu. Zapytany przez prezydenta USA dyrektor NSA (Narodowego Biura Bezpieczeństwa) czy mimo wszystko, na jego prośbę, zgodziłby się program kontynuować, dyrektor zapewnił, że podejmie się tego dla bezpieczeństwa państwa. Decyzja zapadła pomimo oceny Departamentu Sprawiedliwości, że jako niekonstytucyjny program nie mógł zostać wdrożony.

Stało się jasne, że rządzący za nic mają prawo, konstytucję i obywateli amerykańskich. Interesuje ich władza, stanowiska państwowe. Społeczeństwu zaś mylą się pojęcia bezpieczeństwo państwa z bezpieczeństwem obywateli. Bezpieczeństwo narodowe w minionych pokoleniach odnosiło się do bezpieczeństwa państwa. Określenie zmieniła administracja Busha dla ukrycia wprowadzenia w całym kraju nowego rodzaju sił policyjnych. Czym jest sytuacja, w której społeczeństwo nie jest partnerem rządzących, traci rolę podmiotu i przestaje dysponować smyczą, która potrafi ukrócić bezprawne praktyki. Uzależnione od rządu społeczeństwo przestaje nawet mieć dostęp do informacji, o fakcie poddania takiemu zabiegowi. Dokumentem potwierdzającym tę praktykę był puszczony w obieg raport o skuteczności ustawy w dwóch wersjach. Tajna i jawna były jak dzień i noc za sprawą pominięcia szeregu fragmentów. Cenzorskie zapisy w projekcie o wykreśleniu zdań, rezygnacji z niektórych fragmentów potwierdzały ingerencję. Spreparowany w ten sposób dokument podany do publicznej wiadomości miał zadanie oszukać opinię i kongres USA. Taki jest obraz teorii zwanych spiskowymi. Za nimi nie stoją faceci z dymiącą dwururką za węgłem, lecz prawnicy, politycy. Każdy kto pracuje w dowolnym miejscu musi sobie uzmysłwić, że program powszechnej inwigilacji oznacza, że ktokolwiek godzi się na niego, ten godzi się stracić pracę. Cywilizacja oparta na ludzkim współdziałaniu mogłaby przełamać zapędy rządzących, którzy chętnie rozbijają więzi cywilizacyjne do izolowanych atomów.

Mając bezpośredni dostęp do kolejnego raportu dotyczącego programu Stellar Winds, Edward Snowden próbował zamieścić go w „The Washington Post”. Znowu dostrzegł brakujące części tekstu.

Potwierdził się wniosek, że pochodzący z wyboru ludzie i ci bez wyborczego wsparcia na najwyższych stanowiskach państwowych współpracują w nadawaniu sobie prawa rozszerzania kompetencji władzy tłumacząc względami bezpieczeństwa narodowego. Mówiąc o szlachetnych pobudkach i celach, dopuszczają się niegodziwości. Tak zresztą mówią inne rządy w Chinach, Rosji. Czy dzięki temu co mówią czujemy się faktycznie bezpiecznie? Brak jest publicznej debaty na temat efektów ich bezpieczeństwa. Gdyby Ustawa Patriotyczna z jej szczegółami poddana została publicznej debacie i głosowaniu wątpliwe, by została uchwalona. Polska rzeczywistość wygląda jak pisana przez kalkę.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net